

WYD. WIECZORNE.	CENA Nr. 1: W KRAKOWIE: 10 h., i na prowincyi	Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h.,	Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.	CENY OGŁOSZEN
CZWARTEK 20. WRZESNIA 1917 NR. 222. — R. XXV.	<p>PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnośnieniem miesięcznie K 4'80, kwartalnie K 14'—, półrocznie K 27'40, rocznie K 53'—, (bez odnośn. mies. K 4'80, kwart. K 13'20, półrocz. K 23'40, rocznie K 44'80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przysługą poczt.) mies. K 4'80, kwart. K 14'—, półrocz. K 27'40, rocz. K 53'—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6'— (M. 4'—), kwart. K 17'— (M. 11'60), półrocz. K 32'50 (M. 21'50), rocz. K 64'— (M. 42'—). Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencjach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (konto Nr 29393), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.</p> <p>Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.</p> <p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 180, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: al. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).</p>			<p>Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —20 układ tabelaryczny . . . —40 Nadesłane 1'— Nekrologi 1'— Komunikaty (po kronice) 2'— Paski (z 1-3 stronica) 20'— 1/2 Paski poprzeczne 8'— Załączniki, prospekty itp. dla prenu- meratorów miejsc. za 100 egzempl. . 1'— dla prenum. zamiejsc. 2'— Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, nastę- pnie 10 słów K 1'50, powtórzenie od K 5.</p>

Berno. * Z Madrytu donoszą, że tamtejsze kółka polityczne stwierdzają, iż w kołach koalicji dążenie do pokoju coraz bardziej wzrasta. Politycy państw neutralnych spodziewają się, że **jeszcze w tym roku rozpoczną się rokowania pokojowe.**

Optymizmi panujący w Watykanie z powodu stanowiska mocarstw centralnych w sprawie noty pokojowej, popierany jest przez inne koła polityczne, mające styczność z politykami koalicji. Wprawdzie liczyć się trzeba z tym, iż w jesieni i na początku zimy podjęte będą jeszcze większe operacje wojenne, ale dyplomacy spodziewa się, że uda jej się niebawem bieg wypadków uchwycić w swe ręce.

We Włoszech. sytuacja dla rządu staje się z dnia na dzień krytyczniejsza. We Francji nie zaprzeczają wcale oficjalnie, że prądy pokojowe są bardzo silne. Anglia musiała chwycić się energicznych zarządzeń, aby stłumić propagandę pokojową.

Berlin. „Lokalanzeiger“ pisze: O ile jesteśmy poinformowani, nastąpiło w ostatnich czasach rzeczywiste sądownie Berlina przez Anglię, w kwestyi belgijskiej, za pośrednictwem zaprzyjaźnionego państwa i została udzielona odpowiedź, w formie nieobowiązującej, w której wzięta jest pod uwagę propozycja Anglii, aby terytorya belgijska wycięć na niemiecko-rykańskie kolonie.

Berlin. „Vorwärts“ donosi, że prasa francuska bardzo krótko omawia ostatnią deklarację mocarstw centralnych w sprawie polskiej. Wszystkie pisma stwierdzają, że w niczem nie zmienia ona dotychczasowego położenia. Nowe uregulowanie stosunków nie zapewniła niezawisłości Polsce. „Temps“ zauważa, że Niemcy chcą przy pomocy kilku polityków polskich rzucić w Polsce wbrew woli narodu.

Wiedzieć. Do pism tutejszych donoszą, że w dziennikach rosyjskich pojawiły się wiadomości o wybuchu na Wołyniu poważnych rozruchów agrarnych. Chłopi wywłaszczyli wielkich właścicieli dóbr i rozdzielili już dotąd między siebie 80 tysięcy włók pola. Chłopstwo, wśród którego prowadzona jest żywa agitacja monarchistyczna, domaga się powołania cara na tron.

Genewa. „Journal des Debats“ odradza stanowczo wysyłania wojsk japońskich do Rosyi. Dziennik ten uważa, że trudności.

I szumiał nad nami wierny las — głęboki
bór poleski. Był-ci nam jako brat-przyjaciół,
jako druh-powiernik.

Przed okłem zdradliwego wroga grubą gęstwą drzew, grubą zasłoną przykrył gależ. W niedalekiem pobliżu od jego okopów mogliśmy wieść życie spokojne a wesołe; na śpiewaniu, zabawach, na wspólnych pogwarkach i naradach mogliśmy czas spędzać bezpiecznie. Czuwał nad nami wierny las.

Czuwał zaś także i nad nieodstępnym
śmiercią serc polskich, nad tą całą krwawą
udręką żołnierza, na drogach samotnych, da-
lekich szukającego Ojczyzny... W swój po-
szum głęboki, skupiony, brał smutki-tęskno-
ty, na tony, na szmery, na ciche szelesty
rozpraszał, rozwiewał, łagodził. Ukojonym po-
szemtem listków szeleszczących, zacisznym
wiatrem, płynącym poprzez gęstwą, zda się,
całował skronie umęczone, rozpalone czoła
chłodził. Czują ręką czują, zda się, osłaniał...
Czasem znów huczał mową głośniejszą, jak-
by z dalekich stron ziemi ojczystej niesiona,
tak pełną wspomnień i zakłęk gorących. To
znów, gdy serce znowa obsiada, szarpająca
myśli rozterka i szukanie drogi wśród zdra-
dliwych zapaszi, z wiatru powiemem przy-
chodził na pomoc wierny las, stary bór po-
leski, szedł z dobrą poradą, ni-to ze słowem
serdecznego druha — myśli powiernika.

za jakie natrafiliby w dzisiejszym chaosie Rosji uzbrojenie tego nowego wojska. Zaopatrzenie go w środki żywności, są proste nie do przewyżdzenia. Poza tym, id rosyjski, który jeszcze przed kilku laty, czył się nienawidzić Japończyków, uważa ich i teraz raczej za nieprzyjacielską armię najeźdźczą, niż za zbawców kraju.

Rotterdam. Z Petersburga donoszą do "Daily Mail", że dyrektoryat republiki zawiadomił Radę robotniczo-żołnierską o przyjęciu jej uchwał z 15 b. m., domagających się zanułowania wszystkich tajnych układow i rychłego demokratycznego pokoju.

Genewa. — „Lyoner Progress“ donosi, że w imię frakcyi socjalistycznej, prowadzonej przez Longueta, wytyłoniły się wielkie trudności w sprawie zawotowania nowych kredytów wojennych rządowi. Wprawdzie sam Longuet popiera dążenie, aby pod pewnymi warunkami uchwalił rządowi kredyty, o ile chodzi o uwolnienie północnej Francyi i odyskanie Belgii, ale znaczna część frakcyi nie chce rządowi iść w tej sprawie na rękę, oświadczając, że nie ma do niego zaufania. Wobec tego, że nie zasiadają w nim socjaliści. Porozumienia w tej sprawie nie osiągnięto i powołano do pośrednictwa osobną komisję. Thomas w „Humanite“ ogłasza w tej sprawie oświadczenie, w którym podnosi, że obecnie żaden Francuz nie powinien rządowi odmówić swego poparcia, gdyż przedewszystkiem nie można się spodziewać dobrych wyników rokowań dyplomatycznych. Do tego bowiem czasu operacje wojenne nie będą jeszcze rozstrzygnięte.

Berlin. * „Berliner Tageblatt“ donosi z Albanii, że terenem operacyjnym armii Sarajli jest w Albanii okolica jeziora Malik. Przepływa tam rzeka Dev, która przecina teren gór Kannak, wysokich na 2150 m. Okolica nie posiada prawie żadnych dróg. Jedyny gościniec prowadzi z Koricy wzdłuż zachodniego brzegu jeziora do Starzawy i Podgradca nad jeziorem Ochrida. W linii powietrznej mierzy front albański 120 km. Włosi zabezpieczyli swoje linie nad Vojusą sześciokrotnie zasiekami z drutu kolczastego. W rzeczywistości jednak niema tu stałej linii frontu, operują jedynie poszczególne oddziały zabezpieczające. Lewe skrzydło armii nieprzyjacielskiej stanowi korpus włoski pod Valoną, który wspomagany jest siłą flotą włoskiej w ujściu Vojuzu. Właściwa akcja wojskowa ze strony armii Sarajli, prowadzona jest na wschód od drogi.

prowadzącej z Tepeleni do Berat i do Podgradca. Tutaj wzdłuż drogi z Koricy do Podgradca. Tutaj uderzyli większe związki wojsk koalicyjnych, złożone z Francuzów, Włochów, Rosjan i greckich ochotników. Posiadanie Monastyr stanowi dla tej grupy osłone flanki, a ataki jej kierują się przeciw południowej kolumnie jeziora Ochrida.

Wiedeń. Komunikat francuski z 17. bm popołudniu: Noc odznaczyła się dość żywioniem walkami działowymi, zwłaszcza w okolicy folwarku Froidmont, na zachód od Craonne i w odcinku Massiges. Po gwałtownym ogniu działowym zaatakowali Niemcy nasze pozycje w lesie Apremont. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie, którym udało się wtargnąć do naszych wysuniętych rowów, zostały z nich wyparte przez zaciętą walce.

Wiedeń. Komunikat angielski z 17 b. m. rano: Na wschód od Epehy i na południe od Gavrelle zostały wykonane pomyślne napady. Wzięliśmy kilku jeńców i dwa karabiny maszynowe; wielu nieprzyjaciół zostało zabitych, a osłony nieprzyjacielskie zostały zniszczone.*

Dn. 17 b. m. wieczorem: Pod osłoną artyleryjskiego usiłował nieprzyjaciół dnia rano urządzić wypad na nasze rowy na południe od Lombardzyde. Jednak oddział atakowy został przez nasze wojsko przyjęty silnym ogniem i wśród strat oddziały, zanim jeszcze zdolał dotrzeć do naszych rowów. Nasza artyleria była przez cały dzień czynna w odcinku Ypres.

Przed południem rzuciły nieprzyjacielskie samoloty 50 bomb poza nasze linie i wyrzuciły nieznaczne szkody. Nasze aparaty rzuciły 143 bomby na niemieckie polowe i nieprzyjacielskie kwatery. Sześć niemieckich aparatów zostało w walce ze strzelonych, cztery inne, pozbawione sterów, musiały opaść. Ponadto jeden aparat nieprzyjacielski został zestrzelony naszym ogniem obronnym i spadł w naszych liniach. Z naszych aparatów zginęło osiem.

Komunikat z 18 b. m. rano: Po myślnie napady zostały wykonane w nocy przez angielskie i szkockie pułki na stanowiska niemieckie na wschód od Epehy w pobliżu linii kolejowej Arras-Douai na połud. wschód od Gavrelle.

Lugano. „Messagero“ donosi: Prezydent Carranza zarządził wydalenie z armii wszystkich oficerów nieamerykańskich. Rozporządzenie to dotyka przede wszystkim oficerów niemieckich, którzy w niemałej liczbie służyli w wojsku meksykańskim.

nym. Na skrzydła go najpierw wzięła legenda karpacka, jak ora nieścigłego w loci na gór wyżyny zanosiła... Potem zaś znów czwartacka legenda owionęła go technieniem pro-grochowskich i — ostrołęckich wspomnień, z wrodzonym — tradycyjny opłachart niezłamany złączyła. Lecz w porę umiało pohamować szumiący zapęd, nie poszedłby tylko po szlaku łatwych rycerskich uniesień. Nie słuchał li-tylko podszepotów sławny miłośnicy rycerskiej, co jakże często najgłębszych na manowce zwodził... Czujnie on słuchał innych pogłosów. Wyjężonem uchem chwycił odgłosy wiekowej, polskiej tęsknoty, zaklętej i w twoich glebinach, o wierny, lesie szumiący. Nadśluchiwał bacznie bicie serca ojczystych i w sercu swoim zbierał ich wrzące wołania aż pojał dale polską — przecznał naszą, polską drogę... Aż zbliżył się do Tego, co z borów litewskich wyszedłszy, przez rozczyska, poprzez grozę podziemnej walki, przez caratem, poprzez skrzyp zniebiecia na stopach Cytađeli, a teraz, poprzez radosny trud żołnierski zastępów strzeleckich, wiódł Polkę ku życiu nowego światłości. Do czującego serca Ojczyzny żywej się zbliżył — do wspólnego pochodu przydał Mu trud swój i drogę swoją: „przez góry, doliny i wały“... Kiedyś to bór koszyrzczowy wysunął opowieść o tem, jako ze sobą schodziły się serca polskie a prawe i — jako z nich też, co były mocne a niezdołbyte, przetrwały wszystkie burzy niejednej ciosów zdradliwych...

Sprosił więc Roja do swojej sadyby czwar

Ogłoszona nowa lista gabinetu rosyjskiego wskazuje wybitnie na jego przejściowy charakter. Tem samem przesilenie gabinetowe w Rosyi nie zostało zażegnane, a jedynie zostało ono na jakiś czas odczone. Zestawienie listy nowego gabinetu nastąpiło wpra-

Widzę pozornie według dotychczasowego schematu, ale, o ile znane jest obecne stanowisko poszczególnych partii politycznych sytuacja w rzeczywistości przedstawia się zgoła inaczej. W gabinecie zasiadają mściszewicy, socjaliści rewolucyjniści, radykałi demokracji, kadeci, a nawet októbrzyści. Przeważną część portfeli ministerialnych objęły partje mieszczańskie, zaś elementy socjalistyczne, reprezentowane w gabinecie, należą w znacznej mierze do kierunku umiarkowanego. Rada R. Ż. nie uważa obecnego gabinetu za taki, któryby mógł w całości pełni reprezentować politykę rewolucyjną, gdyż uchwaliła w sprawie stanowiska swego wobec gabinetu rezolucję, w której powiada, że należy jak najprędzej zwołać zgromadzenie przedstawicieli wszystkich zorganizowanych demokratów, aby rozwiązać kwestję utworzenia rządu, któryby mógł kierować losami kraju. W tejże rezolucji zaznaczono także, że obecny rząd ma pracować w ścisłej łączności z rewolucyjną demokracją, póki ono zgromadzenie się nie zbierze. Z tego wynika, że politycy, zasiadający w gabinecie, nie są tam przedstawicielami swych partji.

Z gabinetu został zupełnie usunięty pomocnik Kierieskiego, Nekrasow. Miejsce jego zajął przy boku Kierieskiego Tereszenko. Ustąpił także minister rolnictwa, Czernow, który zwalczany był namietnie przez kadetów. Na jego miejsce przyszedł jednak jego towarzysz partyni, Aksientjew, przewodniczący komitetu wykonawczego związku włościan, przez co ma być zaznaczone, że polityka ekonomiczna Czernowa nadal będzie utrzymana.

Ważnem jest, iż ministeryum spraw wewnętrznych objął kadet Kiszkin. Stanowił to ze względu na rozwój rewolucyjny jest jednym z najważniejszych. I dlatego udzielić musi, że powierzono je kadetowi, a nie socyalistcie. Pewnego rodzaju sensacją jest powrót na stanowisko ministra oktybrysty Konowalowa. Zasiadał on już w pierwszym gabinecie koalicyjnym, jako minister handlu i spowodował przesilenie w łonie tegoż przez swe stanowisko wobec finansowej polityki gabinetu. Oświadczył on wtedy, że gospodarka finansowa rządu jest poprostu katastrofą dla kraju i że on za nią nie chce brać żadnej odpowiedzialności. Położenie finansowe Rosyi od tego czasu znacznie się jeszcze pogorszyło. Embardziej więc udzielić musi obecny udział Konowalowa w nowym gabinecie. W tej chwili polityka gabinetu embardziej nie da się skierować w tory, po jakich przed czterema miesiącami pragnął ją pokierować Konowal. Nowy kontrolor państwowy, Burszyskin i Konowal

tackiej dowódców wszystkich pułków legio-
nowych. Po raz pierwszy do wspólnej Rady
obok siebie zasiadli — i ci, co Karpat cho-
dzili szczytami po drogach dalekich, okrę-
żonych — i ci, co szezękiem oręża ziemię o-
czyszczali, poprzez sioła i miasta rodzimę,
wędrując, póki wreszcie nie czesli się razem
na jednej drodze. I poprzyrzekli wówczas
Polscy i sobie: ist odą jedną tylko drogą
głosu jedynie Ojczyznę słuchać, w swych
ustanowieniach być tylko polskiej woli wi-
razem. W życiu Legionów i w życiu Polskiej
powstał dzień 14. lutego był dniem pie-
kny i ważny zarazem. Z ducha tej Rady
pojęły się rzeczy dobre, a utwierdzając
Czyn Legionów na nowej, silnej podstawie
Z ducha tej Rady zrodził się od głos dono-
śny w Ojczyznę żywą, co, stamtąd z głębi
borów poleskich wypadłszy, stokrotnem
chem po Polsce się odbił i serca poruszył.

Zaś powiernikiem a doradcą był im ów
 stary bór polski, Legionów polskich wierny
 las. Ze swej szumiącej glebi, gdzie skrywał
 wiernie Romualda Traugutta rzecz sanotną
 Jego w tych samych borach, nad Stochodą
 i Styru wodami, powstańcze z wrogiem za-
 pasy — i te o Nim wierną opowieść, co ze-
 stoków Cytadeli tutaj z powrotem spłynęła,
 i potąd tu żyje skargami leśnych posumów,
 to wszystko i inne rzeczy, odległe, w za-
 mierzalnych czasach tonące, a po dziś dzień
 przechowane, żołnierzowi polskiemu wierny
 las wyszumiał, przypominał, a z przypom-
 nienia źródła zdrowego wysnuł dobrą radę.

lew, reprezentują nadto w gabinecie sfery wielkiego przemysłu, które dotychczas stały się rządowi rewolucyjnemu odmawiały swego poparcia, zarzucając mu, że stoi na usługach Rady R. Z.

Jak słyhać, pierwszym krokiem nowego rządu będzie rozwiązanie czwartej Dumy, która przy ostatnich zaburzeniach silnie się skompromitowała. Obecny gabinet spełnia w Rosyi tylko rolę przejściową.

Przy urzędzie dla wyżywienia ludności we Wiedniu został utworzony osobny oddział statystyczny, którego zadaniem jest prowadzenie ewidencji zapotrzebowania i konsumpcji ziemniaków a zarazem czuwanie, by zwłaszcza w Galicji nie popełniono znowu tych samych błędów, które w roku poprzednim pokrzywdziły ludność tysiące wagonów ziemniaków. Oddział ten pozostani w bezpośrednim stosunku ze starostwami, które mają mu przedkładać w dniach 1, 10 i 20 każdego miesiąca wykazy statystyczne, zawierające szczegółowe daty, odnoszące się do powierzchni obsadzonych ziemniakami w każdej gminie i w każdym obszarze dworskim, ilości ziemniaków zużywanych na pokarm dla ludzi i zwierząt wycupionych i poza powiat, względnie poza obszary kraj korony wystanych.

Wykazy ewidencyjne obejmują okres od 30 czerwca 1918 a mają je układać i przedkładać urzędowni żywnościowemu we Włodzisławie i w Namiestnictwie — inspektorowi ziemniaków, według relacji komisjonerów wojennego zakładu obrotu zbożem i pod kontrola starostwa.

Na podstawie tych wykazów będą wy-
wymienione władze wydawały zarządzenia
w ramach rozporządzenia o obrocie ziem-
niakami, którego krótką treść podaliśmy
niedawno.

Równocześnie zwrócono uwagę magistratowi większych miast, zarządom fabryk przedsiębiorstw przemysłowych, konsumów kolejowych i innych by poczyniły bezwzględnie potrzebne przygotowania do przechowania ziemniaków na zimą.

Ze względu na niebezpieczeństwo psucia się i zamrażania ziemniaków władze zastanawiają się nad kwestią czy poszczególnym miejscom konsumcyjnym należałoby przydzielać od razu ilości, pokrywające całe zapotrzebowanie, czy też ze względu na bliskość odpowiednich miejsc produkcji i kosztów transportu można by część przydziału pozostawić w przechowaniu u producentów.

Byłoby wskazane w większych miastach według możliwości przydzielać od razu konsumentom ilości według przepisanej racy pokrywające zapotrzebowanie aż do minimum, albowiem ten sposób postępowania byłby gwarantem należytej konserwacji ziemiennikar. Liczyć się trzeba jednak z okolicznością, że mimo to znaczniejsze ilo-

głosem mogli powstańczych. i tych nowych tu i tam wschodzących, ich dusze spożętni- i krzykiem Polski żywej uczynić. Z tego t- źródła strumień ożywczy wytrysnął, któr- poprzez serca nasze żywą strugą do dzisie- szego dnia przepływa i tym samym prądem- uczyć i woli nurtem o duszę uderza. Ze za- w późniejszym pochodzie niejedno się jesz- cze popsuło, skruszyło. że zaś cień jeszcze- niejedną przypadła na drogę tam wyznacze- ną, nie wina to twoja, o wierny nasz lesie- którego dobrej porady — woli Ojców w t- bie zakłękę — nie wszystkie serca chciały- usłuchać. Znalazły się ręce — niech im Bóg- przebaczy, jeśli to w dobrej wierze uczyni- ły — co w cawili, gdyś Ty, Żołnierzu, na- szych samotnych redutach we krwi się o- fiarnie nurzał, na nowo zerwały — w borac- poleskich, w ów dzień przedwiosenny na- wiązana nie... Niejedne stąd jeszcze smutk- urosły, niejedne sprawy szarpacie, aż wre- szcie to najgorsze: po wielkich nadziejach- na ziemi rodzinnej bezechyenne patrzeć, jak- narodowa wola jeno się na piasek sypli roz- latuje...

Nie opuścił Cię tylko, bracie-żołnierzu
Twój wierny Jacek

Jednych z pośród hufca naszego przyjął do siebie na wieczystą gościnę. Piesciwem ramieniem mogiłek srońskich przygarznął do ziemi serdecznej. W łonie swem wiernemu na zawsze ułożył smutki i rwania szarpające — i jako skatki bożenne — idącym ciałom przeczekał, przydając w ten sposób d

